

O *Arequipa hempeliana*

Elton Roberts

Ripon, Kalifornia, USA

email: 1cactus1@verizon.net

About **AREQUIPA HEMPELIANA**

Posiadam rośliny *Arequipa hempeliana* od tak dawna, że nawet nie pamiętam gdzie i od kogo je kupiłem, ani gdzie wtedy mieszkalem. Cieszę się, że wtedy do mnie trafiły, bo przez wiele lat nie widziałem ich w sprzedaży. Jeśli chcecie o niej poczytać u Andersona lub w NCL, to musicie poszukać jej pod hasłem *Oreocereus*.

Przez te wszystkie lata *Arequipa hempeliana* zawsze bardzo dobrze mi kwitła. Kwiaty są jasno czerwone, ale ponieważ mają tylko do 1,5 cm średnicy, nie wyróżniają się spośród innych kwiatów pojawiających się w tym czasie. Wiele razy gdy zauważyłem otwarte kwiaty i biegłem po aparat by zrobić im zdjęcia, zapomniałem po co go przyniosłem. Nie jestem pewien

I have had *Arequipa hempeliana* for so long that I do not know even where I got them, who I bought them from, or where I was living at the time. I am glad that I got them at the time for I have not seen any of them in sale in many years. If you want to read about the plant in Anderson or the NCL you will have to look under the name *Oreocereus*.

Arequipa hempeliana has been a very good bloomer for me over the years. The flowers are a bright red, but as they are only to about 1.5 cm in diameter, they do not show up all that well among all the other flowers that are showing off. Many times I have seen the flowers open and have headed for the camera, and then forgotten what I came in

for. I am not sure how many times the plants bloom over the blooming season but it is quite a few. I have had flowers as early as in the first part of April and as late as in mid-November. Like most plants the plant will bloom and take a little rest and they bloom again. It may not be that way in habitat but in cultivation certain plants will bloom almost after every watering. This plant for me is a



Fig. 1

jak często te rośliny kwitną w sezonie, ale na pewno więcej niż jeden raz. Kwiaty miałem już w pierwszej połowie kwietnia, a także nawet w połowie listopada [w Kalifornii, przyp. ed.]. Jak większość kaktusów, tak i te zakwitną, potem robią sobie mały odpoczynek, i kwitną ponownie. Może w środowisku naturalnym jest inaczej, ale w uprawie niektóre rośliny będą kwitnąć prawie po każdym podlaniu. Te rośliny tak się właśnie z grubsza u mnie zachowują. Myślę, że pomiędzy kwietniem a połową listopada nie było miesiąca, w którym by nie kwitły.

Opis tej rośliny mówi, że kwiat ma 7,5 cm długości. Nigdy nie widziałem żeby u mojej *A. hempeliana* kwiat był tak długi. Według mnie kwiat ma co najwyżej do 5 cm długości. Inną rzeczą jest to, że gdy

lot that way. I do not think there is a month from April to at least mid-November without the plant blooming.

The description of the plant calls for the flowers to be 7.5 cm long. I have never had a flower on *A. hempeliana* grow to that length. I have to say that the flowers are only to 5 cm long at the most. There is another thing – when many different plants are lumped under one name, the description gets changed to take in all lumped plants. Because of the lumping I am seeing in this country plants that are not true to its name. I have seen hybrid plants for quite a few years showing up in Europe and now they are getting to be more and more of them here in the States. The lumping can be thanked for this!

wiele różnych roślin jest zbieranych pod jedną nazwą, opis jest zmieniany tak by odpowiadał wszystkim zebranym pod nim roślinom. Z powodu takiego komasowania nazw widuję rośliny, które nie są tak naprawdę tymi, które podaje ich nazwa. Widziałem, że od dłuższego czasu w Europie pokazują się mieszańce, a teraz jest ich więcej także i w Stanach, właśnie z powodu komasowania nazw.

Zdjęcie 1 przedstawia pąki kwiatowe. Według opisu owocnia jest zielona, a rurka kwiatowa czerwona (dokładniej to czerwonoczerwona). Owocnia i rurka kwiatowa mają białe włoski. Jeśli popatrzyście dokładniej na podstawę pąków, możecie zobaczyć zieleni owocni. Także pąki kwiatowe mają białe włoski na całej długości. Na pierwszym planie i po lewej stronie widoczne są kulczki z białymi włoskami – to nowoformujące się pąki. Nie rozcinałem jeszcze żadnego z nich, ale sądzę, że są one dobrze uformowane jeśli mają tyle włosków. Jak widać na zdjęciu 3, rurka kwiatowa ma włoski na całej długości aż do miejsca gdzie wyrastają płatki. Możecie zauważyć na niej wybrzuszenia, i to z nich wyrastają włoski. Te wybrzuszenia to właściwie łuski, ale trudno to dostrzec nim kwiat nie zwiędnie – popatrzcie na zdjęcie 5 – na nim widać łuski na zwiędłym kwiecie i trochę też na owocu. Pręciki, płatki i słupek są czerwone, tak jak kwiat. Opis podaje, że



Fig. 2

Photo 1 is of flower buds. The description says the ovary is green and the flower tube is red (vermillion, to be exact). The ovary and flower tube have white hairs. If you look closely at the bottom of the flower buds you can see the green of the ovary. Also the flower buds have the white hair from bottom to top. In the foreground and to the left are white hair balls – these are new buds just forming. I have not dissected any of these buds at that stage but I would have to think they are well formed ones when they have that much hair on them. In photo 3 you can see that the flower tube has hair on all of itself, all the way up to where the petals start. You can see the tubercles of the tube and it is from the

tubercles that the hair grows. These tubercles are actually scales but it is hard to tell that till the flowers dry – see the photo 5 – there you can see the scales on the dried flower remains and also somewhat on the seed pods. The filaments, petals and the style are red like the flower. The description says that the stigma is yellow but when I examine it very closely I have to say that it is pink till it gets pollen on it, then it is yellowish. Looking at the

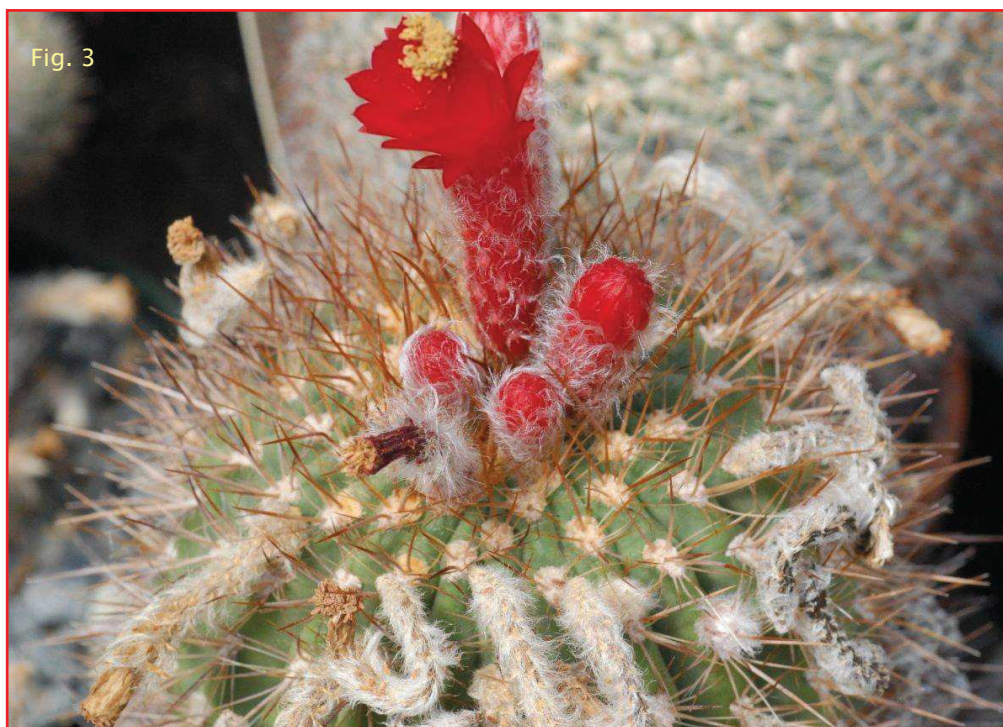


Fig. 3

znamie jest żółte, ale gdy się mu bliżej przyglądam muszę powiedzieć, że jest różowe do czasu gdy nie

flower on the left you can see the pink of the stigma and the stigma on the right has a little pollen on it

znajdzie się na nim pyłek – wtedy staje się żółtawe. Patrząc na kwiat z lewej strony możecie dostrzec róż znamienia, ale znamię po prawej stronie ma na sobie trochę pyłku i dlatego wygląda bardziej żółto. Właściwie pyłek nie jest żółty, ale jest koloru kremowego. Na zdjęciach 1-3 widać, że pąki formują się na szczycie rośliny – i zawsze tak jest. U *Oreocereus* kwiaty wyrastają z boku lub niżej na pędzie. U żadnego z moich *oreocereusów*, które dotychczas widziałem w czasie kwitnienia, nie zauważyłem tworzenia się pąków na szczycie.

Zdjęcie 4 przedstawia korpus jednej rośliny. Tak jak wspomniałem na początku, moje rośliny są bardzo stare. Sądzę, że mają ok. 45 lat lub więcej. O ile pamiętam, gdy je kupowałem były rozmiaru piłki tenisowej. Mam trzy lub cztery egzemplarze. Najwyższy ma ok. 30 cm, pozostałe mają 24 do 25 cm. Backeberg nic nie wspomina o tym, że te rośliny odrostkują i tworzą kępy. Ale w książce Andersona jest napisane, że krzewią się u podstawy. NCL z kolei podaje, że rośliny rosną pojedynczo lub że krzewią się u podstawy. Wiem, że mam co najmniej trzy rośliny, bo szybko znalazłem trzy na które mogłem spojrzeć. Widząc jak bardzo są stare, będę chyba musiał przyjąć za Backeberga, że się nie krzewią. No, chyba że potrzebują na to czasu pięćdziesięciu lat lub więcej. Ponieważ Anderson pod nazwą *Arequipa hempeliana* umieszcza sześć innych nazw, podejrzewam, że to któraś z tych sześciu roślin jest pokazana u niego rozkrzewiona. Gdyby właściwa roślina się krzewiła, to przynajmniej jedna z moich miałaby już odrosty, a żadna nie wykazuje nawet lekkich oznak. Mam roślinę pod nazwą *Arequipa spinosissima* i ona jest rozkrzewiona – wygląda właśnie jak *Oreocereus hempelianus* na zdjęciu u Andersona.

Zdjęcie 5 pokazuje trzy owoce; ten z prawej strony był na roślinie przez większość roku. Owoce mają ok. 1,5 cm długości i średnicy, są w kształcie jagody, i wszystkie jakie dotąd widziałem były takie. Zauważcie, że ten po prawej stronie jest różowo-zielony, ten znajdujący się najwyżej jest żółtawo-różowy, ten po lewej jest zielonkawoszary z kilkoma śladami różu. Opis owoców *Oreocereus* mówi: „żółto-zielone, kuliste, bez miąższu, które otwierają się u podstawy, uwalniając duże i luźno ułożone czarne matowe nasiona” (na podstawie Leksykonu Backeberga). Ciernie na szczycie mają 1,75-2 cm

and so looks more yellow. The pollen is not really yellow but a cream color. Notice in photos 1-3 that the flower buds form in the growing center. That is where the flower buds always form. In *Oreocereus* the flowers form on the shoulder or lower down the plant body. Of all my *Oreocereus* I have ever seen bloom I have never seen one forming flower buds in the growing point.

Photo 4 is of the plant; like I said at the beginning, the plants are quite old. I would guess them to be close to 45 years old or older. As I remember they were about tennis ball size when I got them. I have three and maybe four of them. The tallest is about 30 cm, the rest of the plants are right at 24 to 25 cm tall. In his Lexicon, Backeberg does not mention anything about the plant offsetting and making a clump. But you go to Anderson's book and he says that it is branching from the base. The NCL

says that it is simple or branching from the base. I know that I have three of the plants because I went out and looked at the three I could find quickly. With them being as old as they are I have to go along with Backeberg in thinking that the plants do not branch. That is unless they have to be fifty years old or more to do so. I think, as Anderson has six other names under the name of *Arequipa hempeliana*, that one of the other plants is shown as branching. If the plant is supposed to be branching I would think that at least

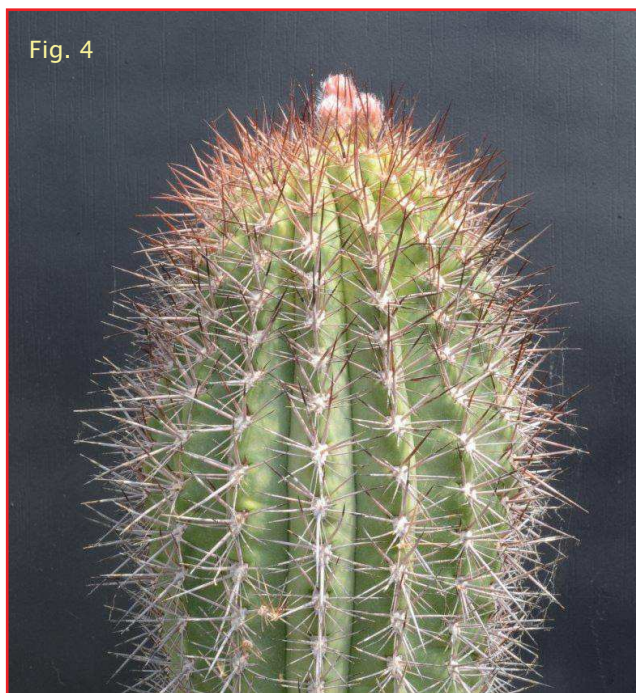


Fig. 4

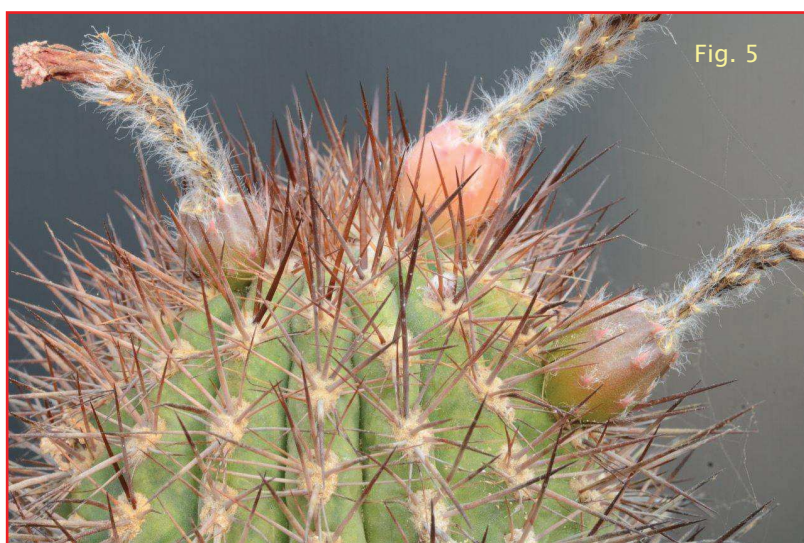


Fig. 5

one of mine would have branched by now. None have and none are showing any signs of branching. I have *Arequipa spinosissima* and it is branched and looks just like the plant in Anderson's photo of *Oreocereus hempelianus*.

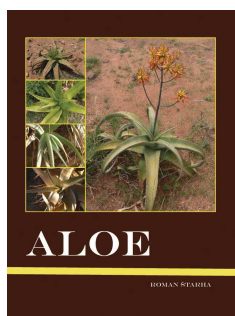
długości i to powinno dać wyobrażenie o małych rozmiarach owocu – owoce *Oreocereus*ów, które widziałem są dużo większe.

Photo 5 shows three seed pods; the one on the right side has been there for most of the year. The pods are about 1.5 cm long and in diameter. They are berry shaped and all that I have ever seen on the plants are this shape. Note that the one on the right side is pinkish green, the one above that is yellowish

pink; the one on the left is greenish grey with a few touches of pink. The description of *Oreocereus* seed pods states: 'yellowish-green, spherical hollow fruit, which dehisces basally to show the fairly large and laxly arranged matt black seeds' (taken from Backeberg's Lexicon). The spines on the top of the plant are 1.75 cm to 2 cm long and that should give you an idea of the small size of the seed pods. *Oreocereus* seed pods that I have seen, are a lot larger than these.

Wszystkie zdjęcia | all the pictures by
Elton Roberts

Nowe książki

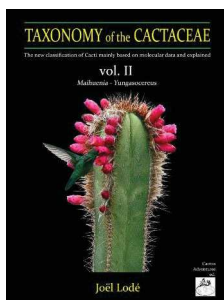


➤ Aloe (2013) Roman Štarha

Poniżej informacja, którą dostaliśmy od Wydawcy: „Cactaceae etc.” wydało wartościową pozycję w języku czeskim, która omawia zarówno popularne jak i rzadsze aloesy. Czytelnik znajdzie w niej m.in. informacje o składzie chemicznym taksonów o zastosowaniu farmaceutycznym, są także informacje o uprawie aloesów. W osobnym dziale zostały przedstawione 297 taksony, każdy z opisem, omówieniem miejsca występowania, i porównaniem z innymi gatunkami. Rośliny są przedstawione na 430 kolorowych zdjęciach.

Wymiary książki to 17x24, 5 cm, z twardą laminowaną oprawą. Cena egzemplarza to 22 EUR + koszt wysyłki. Zamówienia książki – u Wydawcy.

➤ Taxonomy of the Cactaceae Joel Lode (2015)



Przed nami jest prawdziwe dzieło. Autor, znany miłośnik kaktusów, wydał kompendium, które podsumowuje jego wieloletnią nimi fascynację. Przede wszystkim pozycja ta wyróżnia się wydawniczym rozmachem, ale także olbrzymią wartością merytoryczną. Mamy w niej – uwaga – 7380 zdjęć, 177 map – po jednej dla każdego rodzaju, 1430 stron A4 podzielonych na dwa tomy. W środku jest to co powinno być, a nawet więcej, czyli

wiadomości o kaktusach, historia ich klasyfikacji, objaśnianie ich zmienności i pokrewieństw, objaśnienie badań fylogenetycznych, informacje o poszczególnych rodzajach, ich rozmieszczeniu, środowisku, wiadomości o kaktusowych zapylaczach, z wieloma zdjęciami zwierząt.

Mimo monumentalności tego dzieła, jest ono – jak autor sam stwierdza – przeznaczone dla hobbystów. Jest ono także ważne pod innym względem – mianowicie obejmuje wszystkie zmiany w klasyfikacji kaktusów, jakie się dokonały w ostatnich latach w oparciu o badania genetyczne. Oczywiście zmiany nie wszystkim się spodobają, jednak klasyfikacja kaktusów (autor wymienia 177 rodzajów) jest znacznie bardziej wiarygodna niż ta zaprezentowana w *The New Cactus Lexicon*. To było głównym celem wydania tej pozycji, na co wskazuje tytuł.

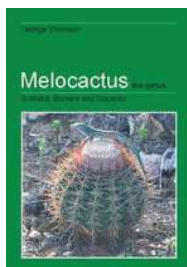
Ta wyjątkowo obszerna pozycja nie może być, i nie jest tania, trudno więc namawiać wszystkich do jej kupna. Ci którzy się jednak zdecydują wydać 190 euro, z pewnością swoich pieniędzy nie zmarnują. Więcej informacji: http://cactus-aventures.com/Taxonomy_of_the_Cactaceae_ENG.htm

➤ Za kubanskimi melokaktusy. Kaktusy Special 1 (2013) Libor Kunte

Na Kubie występują chyba najbardziej efektowne gatunki melokaktusów, i to w sporej liczbie jak na niewielki obszar wyspy oraz dużą odległość od centrum występowania rodzaju w Brazylii. Cieszy zatem, że ukazała się kolejna pozycja traktująca o tamtejszych gatunkach tego pięknego rodzaju.

Na 36 stronach autor omawia kolejno poszczególne gatunki, ilustrując je zdjęciami z natury, i opatrując opisami warunków na ich stanowiskach. Niestety na zdjęciach właściwie nie ma kwitnących roślin – autor chyba nie trafił na okres kwitnienia. Ponieważ jednak wszystkie melokaktusy mają podobnie wyglądające kwiaty, to ktoś kto wie jak kwitną melokaktusy pewnie nie odczuje dużego dyskomfortu, tym bardziej że w tym rodzaju to nie kwiaty – choć całkiem ładne, są najważniejsze. Autor w swoim opracowaniu wymienia następujące gatunki: *Melocactus matanzanus*, *M. actinacanthus*, *M. perezassoi*, *M. guitartii*, *M. holguinensis*, *M. nagyi*, *M. harlowii*, *M. harlowii* ssp. *borhidii*, *M. acunae*, *M. acunae* ssp. *lagunaensis*, *M. radoczi*, *M. evae* (tego ostatniego autor nie odwiedził na stanowisku). W numerze jest jedna nowa rekombinacja – *M. harlowii* ssp. *borhidii* (Meszaros) Kunte.

➤ Melocactus, the genus in Aruba, Bonaire, Curacao (2013) George Thomson



Jak wlicza sam autor, który od dawna badał melokaktusy na trzech tytułowych wyspach, leżących u wybrzeża Wenezueli, występują tam tylko 4 (!) taksony rodzaju *Melocactus* – 3 gatunki i jeden mieszańiec. Są to *M. macracanthos*, *M. stramineus*, *M. curvispinus* ssp. *koolwijkianus* i *M. x bozsingianus*. Czytelnicy KI być może pamiętają, że tematyka ta była swego czasu zarysowana w *Kaktusy i Inne*, z ładnymi zdjęciami *M. macracanthos*. Cztery w/w taksony stanowią jedynie drobną część całego rodzaju *Melocactus*, jak więc można się domyślić, książka George'a Thompsona, która liczy 72 strony, dokładnie omawia zmienność tamtejszych melokaktusów, wraz z ich taksonomiczną historią – z wysp opisano w dawniejszych czasach ponad setkę „gatunków”! Książka jest w miękkiej oprawie i ma 93 kolorowe zdjęcia.

Książkę można nabyć bezpośrednio u autora, a na jego stronie internetowej można zobaczyć jej fragmenty: georgethomsonlettering.com/other-books-by-george-thomson/

George Thomson jest także autorem innej pozycji o rodzaju *Melocactus*: *Melocactus care and cultivation* (2009).